

Rokowania czesko-niemieckie o przyłączenie Cieszyńskiego do Czech.

Koźdoń na żołdzie czeskim.

Morawska Ostrawa (telef.). Z zupełnie pewnego źródła dowiadujemy się, że od pewnego czasu toczą się w Morawskiej Ostrawie rokowania czesko-niemieckie, mające na celu nakłonienie Niemców w Cieszyńskim do oświadczenia się przy ewentualnem głosowaniu za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do republiki czesko-słowackiej. Koła czeskie w Morawskiej Ostrawie twierdzą, że podobne rokowania toczą się między Polakami a Niemcami w Cieszynie, celem nakłonięcia Niemców do oświadczenia się za przyłączeniem Cieszyńskiego do Polski. Władze polskie miały podobno zaproponować Niemcom, w których imieniu występuje inżynier Fulda, zupełną autonomię nie tylko na obszarze Śląska, lecz także na obszarze Galicji zachodniej, a nadto udział w administracji. Propozycje polskie mają być dalej idące, gdyż Czesi ofiarowują tylko autonomię Niemcom. W Morawskiej Ostrawie prowadzi te rokowania imieniem Czechów osławiony Koźdoń, który mieszka w Morawskiej Ostrawie w hotelu „National” i utrzymuje się ze środków finansowych, wypłacanych mu przez rząd czesko-słowacki. Koźdoń jest też Benjaminskiem pułkownika Szejnarka. W rokowaniach w Morawskiej Ostrawie uczestniczy też notariusz Pelz, członek Narodnego Wyboru.

Czesi zasypują Śląsk podburzającymi odezwami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Morawska Ostrawa, 28 kwietnia. W ostatnich dniach rozrzucono na Śląsku Cieszyńskim pisma ulotne, zredagowane w języku polskim i czeskim, podpisane przez jakąś samowolną polską i czeską partię komunistyczną. Oczywiście jest to robota czeska. Anonimowi autorzy zapowiadają, że spór o Śląsk chce załatwić burżuazja polska i czeska. Interesy robotników tak polskich i czeskich są różne z interesami burżuazji, więc nie powinni

dopuszczać, aby o Śląsk wybuchł spór. „Ostrawski Dennik” przypisuje autorstwo tych odezw Polakom. Rzecz oczywista, że polscy robotnicy na Śląsku nie mają nic wspólnego z temi podburzającymi odezwami.

„Narodni Listy” nie chcą rozstrzygać losów Cieszyńskiego bagnetem.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy”, polemizując w ostatnim numerze z korespondencją krakowskiego „Zasu” z Paryża donoszącą o staraniach Paderewskiego w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Korespondencyjnie przedstawiają „Narodni Listy” depeszę Havasa, według której sprawa Śląska Cieszyńskiego ma być załatwioną w drodze układu polsko-czeskiego. „Narodni Listy” atakują Polaków i twierdzą, że o takim układzie nie może być mowy, skoro Polacy przed tygodniem oświadczyli, że Cieszyna nie wywalczy Paderewski, lecz wywalczyć go będzie musiał Piłsudski, a polski minister wojny Leśniewski oświadczył, że jedynym środkiem dyplomatycznym są bagnety. Odbił on nawet przegląd wojska polskiego pod Cieszynem. Rada czterech rozstrzygnęła, piszą „Narodni Listy”, że sprawa Cieszyna ma być rozstrzygniętą w drodze układu polsko-czeskiego. Przypuszczalnie nie będą teraz Polacy zapatrywali się tak sceptycznie na próby porozumienia jak to niedawno czynili.

Rada narodowa w komunikacie doradzała ostrożność w przyjmowaniu na seryo czeskich prób porozumienia. „Narodni Listy” kończąc artykuł piszą: Paderewski Cieszyna nie wywalczy, a nie wywalczy go, ponieważ obszar Cieszyński jest dla naszej republiki *conditio sine qua non*, jest minimum naszych żądań na Śląsku. Nie wywalczy Cieszyna również Piłsudski, ponieważ koalicja nie bacząc na jego nazwisko rozstrzygnęła teraz: bez bagnetów!

Włochy stawiają swą armię na stopie wojennej.

Rotterdam (Tel. wł.), 28 kwietnia.

„Morningpost” donosi z Rzymu: Podniecenie w całym Włoszech z powodu sprawy Rjeki potęguje się z dniem każdym. Odbywająca się demobilizacja wojska włoskiego została na czas nieograniczony wstrzymana. Minister wojny wydał zarządzenie, na podstawie którego siła zbrojna Włoch ma być utrzymana na stopie wojennej aż do rozstrzygnięcia losu Rjeki. Tak zwani interwencyoniści włoscy urządzają bezustanne demonstracje, skierowane przeciw Wilsonowi. Mimo to nie ulega wątpliwości, że Włosi ustąpią ze swego nieprzejednanego stanowiska i że Orlando i Sonnino z końcem przyszłego tygodnia powrócą do Paryża. Król włoski nie przyjmie ewentualnej dymisji gabinetu, a z drugiej strony parlament włoski nie powoła żadnej uchwały, zmierzającej do zerwania Włochów ze sprzymierzeńcami.

Japonia tylko razem z Włochami podpisze pokój.

Paryż. (Havas) „Echo de Paris” przypuszcza,

że Japonia odmówi może podpisu traktatu pokojowego, jeżeli Włochy pozostaną nieobecni na kongresie. Krok ten będzie miał na celu zaznaczenie mocy obowiązującej zawartego w Londynie układu.

Francja i Anglia podpiszą pokój nawet bez Włoch i Japonii.

Paryż. (Havas) „Chicago Tribune” ogłasza oficjalną notę Anglii, w której zawarte jest oświadczenie, że Lloyd George i Clemenceau popierają stanowisko Wilsona w sprawie Rjeki. Francja i Anglia podpiszą traktat pokojowy także bez Włoch i Japonii.

Włochy nie będą proklamować aneksji Rjeki.

Paryż. (Havas) „Matin” donosi, że międzynarodowe koła włoskie zaprzeczyły stanowczo władności, jakoby Włochy zamierzały proklamować aneksję Rjeki.

Wojska polskie wkroczyły do Grodna.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 kwietnia:

Front galicyjski: Pod Lwowem w ciągu nocy z dnia 26 kwietnia, nieprzyjaciół zaatakował silnymi oddziałami folwark Harajec. Atak odpar-

to. Poza tem na całym froncie, poza utarczkami patroli, spokój. Front wołyński: Oddziały nasze zajęły wieś Budynin, na północ od Belza, biorąc trzech oficerów i 25 żołnierzy do niewoli i zdobywając jeden kulomiot i duże zapasy amuni-

cji. Silny wypad nieprzyjaciela z Liszek na Nowosiółki został odparty. Front litewsko-białoruski: Grodno zostało dziś opuszczone przez Niemców. Nasze oddziały przednie wkroczyły do miasta i objęły tam służbę. W Grodnie panuje zupełny spokój. Bolszewicy na całej linii odszli za rzekę Uszę. Nasze oddziały postępują w ślad za cofającym się nieprzyjacielem i dotarli do linii Sieniawka—Wiedmo—Pogorzelec—Poloneczko.

Ukraińcy zaciekle bombardują Winniki.

Lwów (PAT). Od kilku dni Ukraińcy ostrzeliwują Winniki z tą samą zaciekłością, z jaką wprawdzie ostrzeliwali Lwów. Ofiary wśród ludności są liczne.

Ukraińcy spalili pół wsi Szyszki. Najpierw wypędzili z niej ludność, potem zrabowali domy, a wreszcie podłożyli ogień. Część polskiej ludności tej wsi zdołała przedrzeć się do Winnik, a stamtąd do Lwowa.

Program powitania Piłsudskiego w Warszawie.

Warszawa (PAT). Komenda miasta ogłasza: Naczelnik państwa przybywa do Warszawy dnia 29 b. m. o godz. 9:30 rano na dworzec wiedeński. W powozie, eskortowanym przez pół szwadronu 1 pułku szwoleżerów, uda się do Belwederu. Po drodze rozstawione będą kompanie honorowe i orkiestry wojskowe. Podczas przejazdu naczelnika państwa orkiestry odegrają narodowy hymn, a wojska sprezentują broń.

Włochy kładą rękę na mieczu...

Kraków, 29 kwietnia.

Pełne zapału przyjęcie, jakiego doznał za powrotem do Włoch premier Orlando, tudzież mowy, wygłaszane przezeń w czasie tego iście tryumfalnego wjazdu, jak również przez generała Diaza, świadczą jednak, że konflikt Włoch z Włosem nie jest znów tak niewinnym „epizodem”, jak stara się go przedstawić prasa koalicyjna, a zwłaszcza francuska, choć stan jego nie usprawiedliwia jeszcze także dalekich nadziei, jakie na tle tego konfliktu snuć już poczęła prasa niemiecka.

W Genui, która cała wybiegła, aby Orlando powitać, rzucił on znamienne słowa: „Włochy stawiają czoło całemu światu. Włochy nie mogą zginąć w sromocie i hańbie!” Po nim zabrał głos generał Diaz, który położył już po wojskowym kropkę nad i. mówiąc: „Cokołowicz się słanie, nasza armia jest w pogotowiu! Można liczyć na każdego żołnierza”. Także w Turynie, witany owacyjnie Orlando, rzucił wymowną pogrozkę: „Włochy są tak wielkie, że mogłyby zatruć sobą cały świat”.

Wyjątkowo uroczyste powitał Orlando Rzym, przybrany na dzień jego przyjazdu flagami. — Wielkie masy ludzi wypełniały ulice. Wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu, przeszło stu senatorów, z górą trzystu deputowanych, burmistrzów, przedstawicieli rad prowincjonalnych, oficerowie i t. p. znaleźli się gremialnie na dworcu kolejowym.

O godz. 11 przed południem pociąg wjechał do hali stacyjnej i w tej samej chwili rozległy się okrzyki na cześć Włoch, Rjeki, Dalmacyi, Orlando i Sonnina, witanych przez tłumy, zgromadzone przed dworcem, z najwyższym zapalem. Gdy Orlando wraz z generałem Diazem i Barzilaiem znaleźli się na placu przed dworcem, owacy dosięgły swego szczytu. Karabinierzy nie byli już w stanie oprzeć się wtedy napierającym tłumom, które rzuciły się ku Orlandowi i ponieśli go do samochodu.

Wtedy premier włoski zwrócił się do tłumów, i wygłosił do nich płomienną mowę.

„Teraz nie pora na frazesy — mówił. — Przed światem, wobec sądu którego stoimy, musimy okazać się stanowczymi, musimy mieć spokojne i czyste sumienie. Dwie kwestye cisną się nam na usta: czy rząd i delegacja włoska na kongresie dały wierny wyraz myśli i woli włoskiego narodu?

— Tak! — zawarczały w odpowiedzi tłumy. — Orlando zaś mówił dalej:

„Nigdy o tem nie wątpiłem, gdyż znam duszę mojego narodu, ale potrzebna mi jest sankcja ludu mojego.

„Oto ona! — dodaje Orlando, słysząc burzę oklasków. — Przyjcie, jakiego doznajemy w Rzymie, wieńczy nasze dzieło, rozwiązując w ten sposób pierwszą kwestyę. Co do drugiej kwestyi, to idzie o to, aby powagę położenia należycie ocenić. Nie domagam się bynajmniej natychmiastowej odpowiedzi. Nie oczekujemy teraz korzystnych wydarzeń, lecz przygotowujemy się na rzeczy najgorsze.

„Po czterech latach nieopisanych ofiar i samozaparcia, możemy się znaleźć teraz wobec nowych ofiar i braków. Włochy są w tym momencie gotowe. Są one potężniejsze, niż kiedykolwiek, potężniejsze, niż w maju 1915 roku (burzliwe oklaski). Nasza decyzja musi być dobrze rozważona. Zaspokojenie brak, ale Włochy, które znają już głód, nie zaznają nigdy hańby (żywe oklaski). Nie chcę przesłaniać niebezpieczeństwa tej ważnej godziny...

— Stawimy wszystkim czoło! — rozległ się okrzyk tłumów.

„Znajduję się wśród was jako brat i jako przywódca, domagający się od was posłuchu dla woli ludu. Być może, iż znajdziemy się osamotnieni, ale Włochy muszą być wewnątrz zgodne i jedną tylko mieć wolę. Włochy nie zginą!

Po ponownych, pełnych zapалу owacyach tłumów, Orlando, Diaz i Barzilai zasiedli znow w samochodach, które potrzebowały dwóch godzin czasu, aby wśród zbitych tłumów przebyć krótką drogę, dzielącą dworzec kolejowy od kwirynału.

Nad balkonem zamku królewskiego wywieszono flagę, poczem wyszli na balkon król, królowa, książę Genui i następca tronu, witani przez tłumy hucznymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje król! Niech żyje Rjeka! Niech żyje Dalmacya!”

Gdy obok króla ukazał się na balkonie minister wojny, dało to tłumom okazyję do rzucenia okrzyków na cześć armii. Orlando i Diaz powstali i z samochodu pozdrawiali króla. Okrzykom mas nie było końca. Orlando wraz ze swym otoczeniem wkroczył do kwirynału i wkrótce potem ukazał się na balkonie obok króla.

Rzym w tych godzinach przeżył moment, podobny do owego momentu, który przed czterema laty zwiastował wybuch wojny z byłymi swymi — sprzymierzeńcami...

Czy ma to być złą wróżbą dla najbliższej przyszłości? Niekoniecznie! Wprawdzie mowy premiera włoskiego i generała Diaza obfitowały w mocne akcenty bojowe, wprawdzie generał ten kładł rękę na mieczu i wskazywał koalicjantom na gotową do czynu armię włoską, wprawdzie zachowanie się tłumów dostrajało się całkowicie do tonu tych przemówień, świadcząc o popularności programu terytoryalnego włoskiej delegacji pokojowej. Mimo to wszystko nie zamilkł tam głos rozsądku. Sam Orlando wskazał na konieczność poważnego rozważenia decyzji, jaką Włochy muszą powziąć.

Więści, zapowiadające powrót Orlando do Paryża, jak również fakt, iż rokowania w sprawie postulatów włoskich nadal się toczą w Paryżu świadczą, że jeszcze nie wszystko zostało stracone. Przeciwnie, istnieje nadzieja, że w końcu znajdzie się jakaś droga wyjścia, godząca interesy Włoch z postulatami Wilsona. Nawet ze strony Niemiec, które pierwsze z radością zanuciły nokturn nad grobem jedności państw koalicyjnych, przyznaje się obecnie z rozczarowaniem, że konflikt ten w Niemczech przeceniane. Mimo to jednak położenie jest poważne. Zmienić je może dobra wola i rozum obustronnych mężów stanu, którzy nie powinni dopuścić do tego, aby na progu zawarcia pokoju światowego rozkiełznała się nowa wojna, tym razem — wojna zwycięskich sojuszników. Oby takiej radosnej dla siebie chwili Niemcy nie doczekały: (—cki).

Szczęśliwa Dania.

Kraków, 27 kwietnia.

(D-ski). Wojna światowa spowodowała ogromne nieszczęścia na przeważną część państw i narodów na całej kuli ziemskiej. Nieliczne tylko państwa należą do tych wybrańców losu, których wypadki wojny oszczędziły. Na uwagę przeto szczególną zasługuje fakt, iż są na kontynencie europejskim jednak takie państewka, które przeszły okres wojny szczęśliwie i znajdują się w stanie rozkwitu. Jednym z tych unikatów jest neutralna Dania, którą duński minister komunikacji nazwał w wykładzie „Szczęśliwą Danią”. Rząd duński wydał w czasie zawieruchy wojennej, ogółem na armię i dodatki drożyniane 900 milionów koron. Wydatki te pokrył jednak nadzwyczajnymi podatkami, które dały 665 milionów koron. Dług ogólny państwa wzrósł tylko o kwotę 416 milionów koron, przyczem stan kasy podniósł się o 133 milionów koron.

Położenie gospodarcze kraju tak się poprawiło, iż dług zagraniczny, wynoszący przed wojną 1 miliard — zamienił się na 1 miliard wierzytelności za granicą.

Wobec takiego stanu rzeczy całkiem słusznie można nazwać Danię — Szczęśliwą Danią.

Z niemieckiej kuźni oszczerstw przeciwko Polakom.

Kraków, 29 kwietnia.

(P). „Immer neue polnische Herausforderungen“, „Judenhetze in Krakau“, „Der polnische Hass“, „Vom boesen Nachbar“ — oto tytuły artykułów, które rodzą się w niemieckich ciemnych mózgach! Artykuły te, pełne ohydnych oszczerstw, nie są dla nas rzeczą zgoła nową i dlatego można, by nad nimi spokojnie przejść do porządku dziennego, gdyby nie ta uderzająca głupota, która je cechuje, a autorów ich oświecza.

„Wobec stałego pogwałcenia linii demarkacyjnej przez Polaków — pisze jeden dziennik w świętym oburzeniu — wojska niemieckie z trunością dają się powstrzymać od chwycenia za broń“.

Inny dziennik wylewa krokodyły łzy oburze-

nia z powodu rewizji dokumentów wojskowych zarządzonych niedawno w Krakowie i aresztowań osobników nie mogących się wykazać takimi papierami, czyniąc z tego zarządzenia, które mu wszyscy podlegamy, jakąś „Judenhetze“.

A już najklasyczniejszym dowodem niemieckiej zazartości, graniczącej z obłędem, jak i perfidji jest komunikat, stwierdzający, że walki podjęte przez wojska niemieckie są tylko walkami obronnymi przeciw polskim atakom. Jak Polacy — mówi — dotrzymują umowy o zawieszeniu broni, świadczą okrzyki rozpacz, podnoszone przez ludność niemiecką na linię demarkacyjną, — i z naiwnością dodaje — że o prześladowaniach Polaków przez Niemców niema mowy!

Pomoc dla jeńców i internowanych we Wschodniej Galicyi.

Dary świąteczne. — Wymiana korespondencji. — Wyjazd mieszanej komisji.

Kraków, 29 kwietnia.

By ulżyć położeniu jeńców i internowanych po tej i tamtej stronie frontu, oraz umożliwić

ich rodzinom przesłanie podarków świątecznych oraz korespondencji na drugą stronę frontu, strony wojujące nawiązując podjęte właśnie ro-

Krzyk Spisza i Orawy.

II.

Oryginalne stroje góralskie wywoływały na ulicach Paryża rozmaite okrzyki; zrazu wołano za nami: „des bolcheviques“, potem „des Russes“, gdy jednak ogół coraz bliżej zapoznawał się z nami i z celem naszego przybycia, nauczyło się już nazywać nas.

„DES MONTAGNARDS POLONAIS“.

Borowy i Halczyń, mówiący po angielsku, przed szeregiem lat bowiem dość długo przebywali w Ameryce, musieli odbywać mnóstwo interwiewów z dziennikarzami amerykańskimi; pewna dziennikarka amerykańska zaintrygowana szczególnie czerwono u Halczyńa i zielono u Borowego pompony na portkach góralskich; zytomaczyliśmy jej, że każda osoba na Orawie ma dla odróżnienia inny kolor pomponów, co ją tak zainteresowało, że postanowiła poświęcić temu osobny artykuł. Parę razy jednak, przekonaliśmy się, że w wywiadach tych należy mieć się bardzo na baczności, okazało się bowiem, że wśród „autentycznych“ dziennikarzy amerykańskich kryją się Rosyjanie i Czesi, tak doskonale orientujący się w stosunkach międzynarodowych, iż jeden z nich rozpoczął z Borowym rozmowę po rosyjsku, drugi zaś pytał go czy przybywa z czecho-słowackiej ziemi?

Dygnitarze i politycy amerykańscy zadawali naszym gazdom rozmaite

„KRZYŻOWE PYTANIA“.

Indagując ich przy pomocy map na temat różnych kwestyi gospodarczo-ekonomicznych, wypytując: gdzie chodzą na jarmark, skąd zaku-kują krowy itd. Wszelkie odpowiedzi naszych

górali po podaniu szczegółowych informacji streszczały się w jednym:

POLACY JESTEŚMY I W POLSCE ŻYĆ CHCEMY!

Po jakimś czasie, wskutek licznych wzmianek w gazetach, poświęconych naszemu pobytowi w Paryżu, wskutek wrażenia jakie wywoływali swym kostyumem i egzotyczną postacią nasi górale, spotykały nas niejednokrotnie dowody sympatii ze strony publiczności francuskiej; zdarzało się, że Paryżanki z entuzjazmem rzuciły się ku naszym gazdom, zwąc ich: „mes chers amis“, dopytując ich o wszystko szczegółowo.

Na ulicach, w kinach ludzie chwytali nas w ramiona, zastrzymywali, ściskali, gazdów naszych zapraszano nieraz na jakieś traktamenty do barów, ani razu jednak nie przyjęli oni zaproszenia, twierdząc, że boją się szpiegów, którzy mogliby z nich przy wódec, wyciągnąć jakieś niekorzystne dla sprawy orawskiej słowa.

Sprawa nasza zyskiwała coraz bardziej na popularności.

Uzyskalismy szereg audyencyj u dyplomatów i polityków włoskich, którzy okazywali nam dużo sympatii i serdeczności, przyrzekając szczerę poparcie naszej sprawy.

Szczytem naszych marzeń było ciągle dostanie się do Wilsona. Nie starając się o to oficjalnie przez Komitet Narodowy, w największej tajemnicy czyniliśmy prywatnie zabiegi przez rozmaite wpływowo osoby. I jakież ogarnęło nas szczęście, gdy dzięki interwencji hr. Ksaw. Orłowskiego, pewnej bratiny francuskiej (z dawnej polskiej rodziny, i ambasadora amerykańskiego uzyskalismy to upragnione audyencyję w prywatnym mieszkaniu Wilsona, który przyjął nas w towarzystwie swej żony, sekreta-

rza i adjutanta. Krótką rozmowę, w której prezydent Stanów Zjednoczonych bardzo serdecznie odnosił się do naszych gazdów, a oni dowodzili mu wymownie, iż Spisz i Orawa to rzeczywiście polskie ziemie i do Polski należąć winny, Wilson robiąc palcem na mapie linie, wyrównując granicę, zakończył słowami: „o ile to będzie odemnie zależało, to ja to Wam zrobię“. Na co Borowy, głaszcząc dzień prezydenta i patrząc z wiarą w jego oczy, odpisał: „My wiemy, że Pan to przecie może zrobić.“ — „All right“ — brzmiała odpowiedź Wilsona.

Od tej chwili sprawa nasza poszła w górę, wzniósł się wiarą w nasze zwycięstwo.

A czemu jest dla nas ta wiara — kończył z widocznym wzruszeniem, z udzielającym się słuchaczom entuzjazmem ks. Machay — tego w Warszawie, w Krakowie, w Lwowie żyćcie w Polsce, a my jej tam nie mamy, my w kościele, sąkole, urzędach otoczeni obcymi;

DLA NAS POLSKA MARZENIEM,

rajem śnionym, snem najcudniejszym, my tylko marzymy, ta myśl i nadzieja trwa, my, my chcemy żyć w Polsce!

I boli nas gdy tu wkolo i w Paryżu także widzimy niezgodę stronnictw, widzimy, że dzielą nas partye, niezgody. I prosimy was: nie mówcie z nami nigdy o stronnictwach, o endecyi i pepesowcach,

MÓWCIE NAM O POLSCE,

bo my jej tylko chcemy, a jeżeli wy Jej kość nie umiecie, to nauczcie się od nas tej miłości!

Przenieście wprost oklaski! tłumnie wylewajcie się aż poza drzwi sali publiczności odpowiadając gorącym zapalem i szczerym patriotyzmem tchnącym słowami: mowcy.

bowania do postanowień umowy z 1 lutego 1919 wyraziły swą zgodę na to, by dary te i korespondencje przesłane zostały do miejsc przeznaczenia ze zbiorowym transportem pod opieką mieszanej polsko-ukraińskiej komisji i reprezentanta międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Aczkolwiek dzień wyjazdu komisji na stronę ukraińską nie jest jeszcze ustalony, to jednak, by dać możność wszystkim interesowanym korzystania z jej usług, podaje się do powszechnej wiadomości, że:

1. Wszystkie przesyłki, przeznaczone dla jeńców i internowanych po tamtej stronie frontu oraz zatrzymanych tamże przez wypadki wojenne, należy zaopatrzyć w wyraźny napis na liście przesyłkowym: „Przeznaczone na drugą stronę frontu dla (NN. imię i nazwisko adresata obecnie w... i adres nadawcy).

2. Do opakowania zaleca się skrzynki drewniane lub worki. Ciężar jednej przesyłki nie może przenosić 15 kg.

3. Do każdej przesyłki należy dołączyć na osobnym arkuszu: a) dokładny wykaz zawartości, b) adres odbiorcy (adresata); c) adres nadawcy i d) klauzulę „poświadczam odbiór wyżej wyszczególnionych przedmiotów (brakujące wykreśliłem)... dnia... 1919, podpis. Wobec komisji mieszanej...”

Arkusz ten ma być przytwierdzony do pakietu w taki sposób, by mógł być łatwo bezuszkodzenia oddzielony.

4. Wykluczone są od przesyłania: środki żywności, ulegające zepsuciu i spójności. Natomiast zaleca się do przesłania tytoń, bułki, cukier, suchary, mleko kondensowane, owoce suszone, czekolada, mydło, mydełka, szczotki do zębów, nici, bielizna, odzież, papier listowy, kartki, środki dezynfekcyjne i t. d.

Listy i pieniądze.

5. Przesyłki pieniężne mają być przesłane do Prezydium Czerwonego Krzyża listem pieniężnym z wyraźnym oznaczeniem według ustępu pierwszego i wykazem według ustępu trzeciego. Nie powinny przekraczać kwoty 500 K.

6) Komisja zabierze wreszcie listy otwarte i zaopatrzone adresem nadawcy, które składać można w Prezydium Czerwonego Krzyża w Krakowie.

7. Dzień wyjazdu i skład rzeczowej komisji podany będzie w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Zarazem zauważa się, że równocześnie na porządku dziennym rokowań znajdują się kwestie wymiany inwalidów, wzajemnego uwolnienia internowanych, pomocy sanitarnej dla rannych i chorych oraz pieniężnej dla naszych urzędników i instytucji humanitarnych. W tym celu wyasygnował rząd warszawski odpowiednie fundusze, a gen. komisarz rządowy przy Czerwonym Krzyżu przygotowuje przesyłkę opatrunków, lekarstw i środków pokrzepiających.

Strony rokujące gwarantują sobie nawzajem swobodny przewóz tych przedmiotów na drugą stronę frontu i ich rozdział między potrzebujących. Wyjazd komisji nastąpi prawdopodobnie z początkiem miesiąca maja.

Przyjmowanie przesyłek i worespondencji u-

skutecznie będzie począwszy od środy 30 kwietnia codziennie między godz. 10 i pół a 12 i pół w południe — Towarzystwo Opieki nad ofiarami wojen kresowych w lokalu biura prezydialnego Czerwonego Krzyża przy ul. Pędzichów 16 (Instytut Maryi).

Bratobójcze walki w Niemczech.

Kraków, 29 kwietnia.

(P) W Monachium sytuacja w dalszym ciągu napężona. Spartakiści rozważają plan ewakuowania wszystkich obywateli, którzy swą pracą nie przyczyniają się do podtrzymania życia codziennego. W skonfiskowanych przez siebie hotelach, w których zarekwirowali wszystką żywność podobnie jak w domach prywatnych, ustawili karabiny maszynowe. Celem pomnożenia swych szeregów uzbroili rosyjskich jeńców, którym powierzyli obronę głównego dworca. Trybunał rewolucyjny urzęduje dzień i noc, choć do tej pory nie wydał ani jednego wyroku

śmierci, prawdopodobnie wskutek groźby Hoffmanna, który w ulotnych pismach, rozrzuconych w Monachium przez lotników oświadczył, że każdy, któryby wydał wyrok śmierci, będzie uważany za zwykłego zbrodniarza. W Norymberdze spartakiści zbroją się i przygotowują do walki, w Hannoverze przyszło do gwałtownych starć między spartakistami a policją, w których 19 osób raniono. W Duesseldorfie usiłował spartakiści opanować dworzec kolejowy i ważniejsze budynki rządowe, policja jednak uprzedzona o ich zamiarach unicestwiła zamach.

Demobilizacja czeskich legionistów

Praga, 28 kwietnia (telegram własny biura prasowego Gen. Del.).

Min. obrony krajowej zarządziło demobilizację żołnierzy legionów czeskich utworzonych we Francji, Włoszech i Rosji. Z demobilizacji, która się rozpocznie najdalej 1 maja, korzystają roczniki 1879 i młodsze oraz 1882 i starsze. Zdemobilizowanym żołnierzom wolno używać mundurów, które rząd pozwala dalej nosić w uznaniu ich dotychczasowej służby. Pozatem otrzymają wynagrodzenie za ubrania cywilne oddane do magazynów w dniu wstąpienia do służby.

Sensacyjne samobójstwo czeskiego oficera.

Praga, 28 kwietnia (telegram własny biura prasowego).

W sobotę zastrzelił się tutaj lekarz pułkowy dr Kudlic, referent min. obrony krajowej. Uprawiał on paskarstwo zbożowe i do przesyłki tych transportów używał pociągów sanitarnych. Przyczyną samobójstwa było wykrycie tych machinacji.

Czeskie gwałty wobec robotników polskich.

Głuszyn, 28 kwietnia (telegram własny Biura prasowego).

Komisariat czeskiej komisji w Morawskiej Ostrawie w porozumieniu z Narodnim Vyberem zabronił polskim robotnikom w Zagłębiu Ostrawskim odbyć zgromadzenie w Polskiej Ostrawie w dniu 1 maja. Jako szczegól charakterystyczny zaznaczyć trzeba, że prezesem Narodnego Wyboru jest socjalista czeski adwokat dr

Vitt, udający zawsze przyjaciela Polaków, a jednym z członków b. posła do parlamentu austr. Cingr, wybierany zawsze głosami polskich robotników.

OSTATNIE TAJEMNICE DWORU PETERSBURSKIEGO

sensacyjny dramat historyczny w 6 częściach ukazał się właśnie w

Kinoteatrze „SZTUKA“
Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

Dopełnienie programu stanowi szereg zdjęć z PRYJAZDU GENERAŁA HALLERA DO WARSZAWY.

Gdzie są wygrane??? Polskiej Loteryi Klasowej???

Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków.

Karmelicka 10 wypłaci:

Główne wygrane: K 80.000 na los Nr. 1111
1252 „ 50.000 „ „ 5738
„ 20.000 „ „ 771

W V. klasie przypada 5 milionów wygranych
na ciągnięcie do 15 maja 1919.

Cena losów: ósemka K 35, ćwiartka K 70, półówka K 140, cały los K 280.

Pieniądze najwygodniej przesać prz. kazem pod: Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków, Karmelicka 10.

Wśród homunkulusów

70) Romany fantastyczno-społeczny.

— Panie profesorze — odezwał się Plato — nie nie szkodzi, jeżeli pan Filip czuje potrzebę mówienia. Jego słów tu nikt nie rozumie, a choćby nawet zrozumiano je, to i tak niczy to nie szkodziło, gdyż my homunkulusy nie umiemy się gniewać. Nasza konstrukcja nie dopuszcza takiej wrażliwości.

Plato wypowiedział te słowa nieco ponuro i profesor pomyślał, że rzeczywiście Filip ma rację mówiąc, iż Plato ma jakiś „błąd konstrukcyjny“, Plato bowiem w tej chwili wyglądał tak jak gdyby się nieco gniewał. Także Filip uczuł się dotknięty słowami Platona, na szczęście jednak w tej chwili zbliżył się ktoś widocznie z aranzjerów uroczystości i podał profesorowi kilka kart drukowanych.

— To tekst dzisiejszej mowy uroczystej — objaśnił Plato. — Przetłumaczone ją umyślnie dla nas, aby pan profesor mógł śledzić tok przemówienia.

Na trybunę wstąpił mówca. Wszyscy siedzący podnieśli się ze swych miejsc. Mówca skłonił się nisko, na co stojący odpowiedzieli lekkim skinieniem głowy, poczem usiedli.

— Nawet mu nie zaklaskali! — szepnął Filip. — Byłem raz na zgromadzeniu...

— Bądźcie cicho — upomniął profesor.

— Może pan spróbuje przeczytać ten tekst — szepnął Plato do Filipa łagodnie — zobaczy pan, co mówca wygłasza.

Filip spojrział ponuro na mówiącego, zabrał się jednak do czytania.

Jeżeli tekst odbitki był wiernym przekładem wygłaszanej mowy, to mowa ta mogła być wszystkim innem tylko nie pochwałą kobiet. Brzmiała ona mniej więcej następująco:

„Stosunek mężczyzny do kobiety był zawsze przeszkodą postępu. Pociąg mężczyzny do kobiety ujawniający się najgwałtowniej właśnie w wieku najodpowiedniejszym do czynu, często i najlepszym siłom przeszkadzał poświęcić się w zupełności postępowi dla dobra ludzkości. Ciągły niepokój napędzał mężczyzn zrodzonych z kobiety, nierzadko nawet do późnej starości. A ileż mieściło to w sobie bólu, żalów, cierpień rozdzielających serce. My mając dziś głowę i serce wolne od takich zakłócających myśli, możemy teraz z całym spokojem osądzić, że przynajmniej 90 procent wszelkich cierpień, trosk i zgrzyzot, jakie przepełniały świat przed naszą erą, musi pójść na rachunek owego nieszczęsnego stosunku.

Przypatrzymy się tylko, jak się przedstawia historia życia mężczyzny w owych czasach, zanim nastąpił złoty wiek szczęsnego rodzaju homunkulusów.

Już młodzieniec narażony był na przypadłości choroby, zwanej wówczas „miłością“. „Z jego ocz tryskały łzy“ — pisał ówczesny poeta. Już z samego tego cytatu widać, jak boleśnie musiały się ujawniać pierwsze objawy choroby. Potem, po dłuższych lub krótszych cierpieniach, dochodził mężczyzna ostatecznie do tego, że, aby uspokoić swoją — jak się to nazywało „tęsknotę“ — żenił się, co było wówczas ustawowo przepisanyym środkiem leczniczym, czego jednak bardzo często nie trzymano się. Czy jednak ów nieszczęśliwy wybrał dla zaspokojenia „tęskno-

ty“ tę przepisaną drogę czy nie, to zawsze przecie owo „wypełnienie prawa natury“ — jak to nazywali owi zacofańcy, narażało danego osobnika na odrzucenie przez społeczeństwo i nieprzyjemności. Trzeba bowiem uzmysłwić sobie, chociaż to trudno sobie wyobrazić, że w owych barbarzyńskich czasach nie państwo troszczyło się o utrzymanie jednostki, ale przeciwnie, każdy poszczególny osobnik musiał się sam starać o siebie. I to nie tylko o siebie samego, ale także i o te wszystkie indywidua, które w następstwie zadowolenia swego popędu zwierzęcego skupiały koło siebie, a więc swą żonę, swoje dzieci, często także matkę żony, zwaną wówczas tesciową, a będącą — jak podają stare źródła — nieograniczoną władczynią owego mężczyzny. W takich warunkach dany osobnik ztracał świadomość swej indywidualności, tracił zdolność ujmowania całości, zrozumienia swego stosunku do państwa, stawał się bezwzględny egoistą i żył tylko dla tego koła osób, które nazywano rodziną. Państwo, wielkie zjednoczenie wszystkich ludzi, było dla niego niczem. On był tylko samotnikiem wśród milionów tych ludzi, między którymi mieszkał. Jeżeli zaś ktoś zaniedbał owej formy ustawowej, aby te tak zwane naturalne popędy zaspokoić w drodze zakładania rodziny, to popadł w największe niebezpieczeństwa, w niebezpieczeństwa, które muszkodziły zarówno na umyśle, jak i na ciele.

Filip czytał skwapliwie tekst, ale ustawicznie podrzucało nim. Ilekroć jednak chciał usta otworzyć, profesor skinieniem ręki nie zezwalał na to.

(C. d. n.).

Erna Morena na kongresie rad w Monachium.

Kraków, 29 kwietnia.

kg. Współpracownik „Algemeen Handelsblad” opowiada ciekawie reminiscencje z pobytu swego na kongresie rad.

Niemiecka Asta Nielsen Erna Morena, która nie tylko jest gwiazdą filmową, lecz wybitną działaczką socjalistyczną, cieszy się wśród proletariatu monachijskiego ogromnym szacunkiem. Erna Morena nie opuściła ani jednego posiedzenia, towarzysząc stale swemu mężowi Wilhelmowi Herzogowi, wydawcy berlińskiej „Republik”.

Przy małym stoliku, zwróciwszy na kolana swe długie, szczupłe i tak znane z filmów, nerwowe ręce, siedzi wśród przywódców. A wielkie, głęboko osadzone oczy, patrzą smutno w poruszającą się masę głów tłumu.

Kiedy kontrrewolucja podniosła głowę, pełna temperamentu rzuciła się w wir walki, i wśród ogólnego tumultu i wrzasku przemówiła do tłumu. Tłum słuchał zahipnotyzowany i przerażony.

Szacunek ten zdobyła sobie Erna Morena praktyczną lekcją swej odwagi udzieloną tłumowi.

Kiedy w dniu 28 lutego wtargnęło do sali dwunastu żołnierzy, by uprowadzić z sobą spartakistycznych członków kongresu, a z usta ich padły

słowa komendy: „Ręce do góry”, na rozkaz ten podnieśli się do góry ręce wszystkich — a żołnierze wyprowadzili z sali panów Muchsama, Lewina, Landauera i towarzyszy.

Nie w tem dziwnego. Wszak kilka dni przedtem, ci wszyscy ludzie stali w ogniu karabinów maszynowych, ustawionych na galerii, a nie jeden z nich ranny, oczekując krwią uciekał przerażony. Lecz wśród nich, jedna, jedyna Erna Morena siedziała przy swym stoliku bez ruchu, zapatrzona na błyszczące lufy karabinów.

Ani jeden muskuł nie drgnął w jej twarzy, smukłe ręce objęły silnie kolana, palce kurczowo zacisnęły się.

Nie wykonała rozkazu.

I kiedy później po wyjściu żołnierzy tłumaczono jej, na jakie niebezpieczeństwo narażała się odpowiadając, że dałaby się raczej zastrzelić, niż wykonałaby rozkaz dany przez tych dwunastu lotrów.

To też od tej chwili smukła, elegancka bohaterka filmów, imponująca swą odwagą, stała się bohaterką i ulubienicą tych, którym brak odwagi.

Zrezygnowawszy nie tylko ze swej olbrzymiej gaży, ale z tryumfów artystki, zbiera laury jako towarzyszy-socjalista, przemawiając do wielotysięcznych tłumów oklaskiwana i uwielbiana.

Zamordowanie woźnego we Lwowie.

Lwów, 28 kwietnia.

Przy ul. Wołyńskiej pod l. 31 we Lwowie żyła szczęśliwie rodzina Byczyńskich. Głowa jej, Władysław Byczyński, prowizoryczny woźny namiestnictwa, był przykładnym mężem i ojcem dwojga dzieci w wieku od 2—4 lat. Nie mogąc wyżyć ze skromnej, na obecną drożyznę, pensyi, znalazł sobie zajęcie uboczne, mianowicie posadę bilotera w teatrze miejskim.

SĄSIEDZKIE ZATARGI.

W tej samej realności, na II. piętrze, mieszkała rodzina Samuela Haeuslera, składająca się z jego żony, 10-letniej córki i syna Dawida, który pełnił służbę w wojsku polskim jako żołnierz.

Wedle zeznań innych mieszkańców, córka Haeuslera często napadła na dzieci Byczyńskiego. W obronie ich stojąc, Byczyński, spotkawszy ją dnia 19 kwietnia na schodach, zagroził jej skarceniem i chłostą, jeżeliby praktyk swoich nie zaprzestała. Dziewczyna się rozplakała. Na płacz jej wybiegli Haeuslerowie i zbili Byczyńskiego tak dotkliwie, że sprawa oparła się o policję.

PODCZAS REZUREKCYI.

Tego samego dnia żona Byczyńskiego, wraz ze starszą córeczką, udała się do kościoła na rezurekcję. Wróciwszy, zastała przed drzwiami swego mieszkania jakiegoś żołnierza i tłum ludzi, którzy nie chcieli jej wpuścić do wnętrza. Nie wiedziała, co się stało. Wkrótce zagadka się wyjaśniła. Przybył lekarz dzielnicowy tu-

dzież komisarz policji. Razem z Byczyńską weszli do mieszkania. W pokoju

LEŻAŁ NA PODŁODZE TRUP JEJ MĘŻA.

Rozpacz biednej kobiety nie miała granic. Otóż jej święta! Jej Wielkanoc!

Sledztwo, wszczęte przez władze, wykazało, że około godziny wpół do 7-mej wieczorem Dawid Haeusler, syn Samuela, przybył przed mieszkanie Byczyńskiego i — po krótkiej wymianie z nim słów przez oszklone drzwi, strzelił do niego z karabinu.

ZABIJAJĄC GO NA MIEJSCU.

Po fakcie tym morderca udał się do mieszkania rodziców, a stąd wyszedł na ulicę, gdzie go aresztowano. Następnie zbrodniarz odesłany został do sądu polowego, który też prowadzi dalsze sledztwo w tej sprawie.

Żona Byczyńskiego i znajomi stwierdzają, że Byczyński stale nosił przy sobie większą sumę pieniędzy, ostatnio zaś miał 4.000 koron, a także dokumenty osobiste. Tymczasem znaleziono jego portfel, leżący na stoliku, a w portfelu tylko około 100 koron w banknotach. Reszta wraz z dokumentami skradziono.

Te właśnie szczegóły są niejasne: kto dopuścił się kradzieży i czy Dawid popełnił mord bez wiedzy swej rodziny. — Wyświeltli niewątpliwie sledztwo.

Kupujcie polską pożyczkę państwową!

O czystość Krakowa.

Opinia „Zakładu czyszczenia miasta”. — Kraków zanieczyszczony przez 5-letni okres wojenny. — Lichy materiał robotniczy. — Bezrobotni nie chcą pracy. — Fatalne braki krakowskie. — Apel do stróżów. — Sami mieszkańcy nie dbają o czystość miasta.

Kraków, 29 kwietnia.

Poruszając tak doniosłą i stale aktualną sprawę zaniedbanej mocno czystości naszego grodu, udaliśmy się do Zakładu czyszczenia miasta w celu zasięgnięcia informacji co do środków jakie przedsiębiorze owa instytucja, aby doprowadzić miasto do możliwego stanu i upodobnić je choćby w przybliżeniu do innych miast Europy.

Oto opinia wydana w tej kwestyi przez reprezentanta Zakładu:

Zarzuty, które ze wszech stron spadają na naszą instytucję, czyniąc ją w całości odpowiedzialną za zewnętrzną wgląd miasta i panujących w niem nieporządków, nie zawsze i nie we wszystkich są sprawiedliwe. Należy uwzględnić fakt, iż na zanieczyszczenie miasta złożył się

CALY OKRES WOJENNY,

w czasie którego skutkiem uszczuplenia personelu zakładowego 300 ludzi powołano do służ-

by wojskowej, skutkiem ogromnego braku koni, paszy itd. nie można było odpowiednio miasta oczyszczać. To więc, co zaniedbane jest w przeciągu lat pięciu, nie może być obecnie naprawione za jednym odrazu zamachem.

Zakład czyszczenia miasta pracuje energicznie i dokłada wszelkich starań aby wypełnić swe trudne zadanie. Czterystu ludzi używa się do wywożenia śmieci z ulic i podwórz kamienicznych; pracują oni od godz. 6-ej rano do 6-ej wieczór, z przerwami na posiłek, pobierając za to 10—12 K dziennie; zakład rozporządza 40 parami koni.

ROBOTA NIE IDZIE SZYBKO,

materiał bowiem pracowników nie należy do najlepszych. W skład ich wchodzi 150 jeńców ruskich, którzy pracują wolno i leniwie, byle tylko odbyć swą robotę; znaczna jest również liczba kobiet i dzieci, dla których ta praca fizyczna jest niejednokrotnie zbyt ciężka i przeciwdziałająca ich sile. Wobec coraz silniej nurtują-

cych prądów socjalistyczno-komunistycznych, materiał robotniczy jest dość oporny i buntowniczy, nie pozwala sobie jak dawniej kierować, niejednokrotnie odmawia posłuchu zwierzchnikom.

W ostatnich miesiącach całe rzesze oficjalnie żałę się ustawnie na brak pracy, w prasie podnoszą głośny lament na brak środków do życia, gromadzą się tłumnie przed lokalami biur pośrednictwa pracy i zgłaszają się gromadnie do wyjazdu do robót na ziemię francuską. Jednakże ci

BEZROBOTNI NIE CHCĄ PRZYJŚĆ DO PRACY,

którą ofiarowuje im stale Zakład czyszczenia miasta i mimo że zgłaszał się on do wszystkich krakowskich biur pośrednictwa pracy, apele jego pozostają bez odpowiedzi, t. zw. bowiem biedni „bezrobotni” wolą zadowalać się pobieraną zapomogą rządową, niż stawiać się do pracy.

Na panujące u nas błota, w suchej zaś porze przykre kurze, wpływa fakt, iż kilka zaledwie ulic krakowskich jest brukowanych, inne zaś wysypane są szutrem, który kruszy się bardzo łatwo, zmieniając się w czasie deszczu. W sławne krakowskie błoto, w słońcu zaś w tłumy kurzu. Ulice nie mogą być należycie skrapiane, częstokroć bowiem brakuje wody skutkiem zamykania wodociągów dla jakichś nieprzewidzianych przyczyn, studnie zaś wszystkie z chwilą zaprowadzenia wodociągów miejskich zostały zniszczone i nie mogą dostarczać wody dla skrapiania ulic.

Często wygrywany jest publicznie przeciwko nam argument czystości Warszawy. Wiadomo stolica posiada ulice brukowane, do czystości jej przyczynia się zaś przedewszystkiem

ORGANIZACYA STRÓŻÓW WARSZAWSKICH.

W Warszawie zakładem czyszczenia miasta są sami stróżowie, którzy doskonale spełniają swój obowiązek i każdy z nich odpowiedzialny jest ściśle za czystość tej części ulicy, przy której znajduje się kamienica, nadadna jego nadzorowi. W Krakowie nie było dotąd siły, któraby zmusiła stróżów do tej pracy, i wszelkie zabiegi i reklamacje czynione w tym kierunku przez nasz Zakład były i są zawsze bezowocne.

W sprawie brudu i zanieczyszczenia Krakowa w znacznej również mierze

WINĘ PONOSZĄ SAMI MIESZKAŃCY

miasta, których obojętność w tym kierunku jest naprawdę karygodna. Magistrat miejski obowiązany jest — jako wiadomo — do wywożenia wyłącznie popiołu i zmiotek domowych, które mieszczą się w przeznaczonych na ten cel skrzynkach podwórzowych. Tymczasem publiczność nasza uważa za swój święty obowiązek wyrzucać do tych skrzyń całą masę przedmiotów, nie mających nic wspólnego ani z popiołem, ani ze zmiotkami. Znajdują się w nich różnorodne szmaty, czerepy potłuczonych naczyń, stare obuwie, łupy z jarzyn itd. Wszędzie na zachodzie rzeczy te bywają palone w domu, a nie przenoszą się ich „na wywóz” — u nas inaczej. (Czy nie należałoby chyba zbudować jakiegoś specjalnych krematoryjów na spalanie mokrych odpadków z jarzyn, łup ziemniaczanych itp. — bo trudno to palić w zwykłym piecu. A co ma się uczynić np. z czerepami naczyń, jak je zgładzać niewiedzialnie z powierzchni ziemi? — Przyp. Red.).

Mieszkańcy nie poprzestają też na składaniu śmiecia do skrzyń podwórzowych, lecz wyrzucają je na ulicę, zanieczyszczając je tem w straszny sposób. Należy też u nas do zwyczaju — niepraktykowanego gdzieindziej na zachodzie — iż przechodnie zaśmiecają stale ulicę całą masą papierków, niepotrzebnych skrawków kopert, łupek z owoców itd. Kiedy tymczasem skrzynki przeznaczone na ten cel, porozmieszczone w różnych punktach ulic i plant zawsze świecą pustką.

Bez wątpienia trochę dobrej woli i zamilowania porządku ze strony samych mieszkańców Krakowa przyczyniłoby się w wysokim stopniu do podniesienia czystości miasta.

Wobec ogólnych ataków na Zakład czyszczenia miasta, w myśl zasady „audiat et altera pars” zamieściliśmy powyższą opinię. Pod pewnymi względami jest ona słuszna, może jednak zbyt szorstko z siebie całą odpowiedzialność, uniemożliwiając całkowicie w tej sprawie samej instytucji, która wymagałaby stanowczo nieco

więcej energii i przedsiębiorczości w spełnianiu swego zadania.

A może... może... byłoby wskazaniem, aby cała ludność Krakowa zmieniła miejsce swego zamieszkania i wyemigrowała choćby na pewien czas z miasta, może wówczas Kraków byłby się swego brudu? Czy nie warto by spróbować tego eksperymentu, dla zapewnienia miastu idealnej czystości?

DZISIAJ VERITAS VINCIT (Prawda zwycięża) W „UCIESZE”.

O KOBIETACH DLA KOBIET.

„Excelsior” o kapeluszach Paryżanek.

(m-m) Najmodniejsze są obecnie w Paryżu kapelusze o nierównym rondzie. Z jednej strony szerokie, a z drugiej wąskie. Na szerokiej części runda spływa pióro olbrzymich rozmiarów. „Excelsior” wydrwiwa modę tych niebywale wielkości piór, które omiatają siedzącym obok kobietom twarze z pudru, mężczyznom zrzucają szkła z nosa, pakuja się nieszczęsnym sąsiadom do oczu i uszu. Każda dama, która nosi taki kapelusz musi prosić swego towarzysza, aby usiadł po drugiej stronie jej kapelusza. Mniej natomiast dokuczliwe dla bliźnich są gładkie toczone czarne lub koloru „pigeon”, słomkowe kapelusze z grubej słomki, otoczone wstążką i brązowe lub czarne kapelusze tiulowe, o przejrzystym rondzie, zdobnej w kokardę lub kwiat.

Ekscentryczne mody angielskie.

(m-m) Wiosna, jak u nas, tak i w Anglii opóźnia się znacznie. Wobec tego praktyczne eleganci angielskie wystąpiły z wiosennymi kostiumami, obramowanymi futrem. A to obramowanie futrzane ma być stosowne do wymagań najnowszej mody koloru zielonego. „Widziałam” — opowiada pewna referentka działu mod w wielkim dzienniku londyńskim, jasnoniebieską suknię wieczorową ze srebrnym haftem i olbrzymim futrzanym kołnierzem „creme de menthe”, to znaczy o barwie liści mięty. Ta sama sprawozdawczyni z przerażeniem konstatuje, iż widziała na głowkach uroczych pań kapelusze ozdobione zamiast piór, pękami ludzkich włosów. — Artykuł kończy się pytaniem — i coż jeszcze nasze elegantki wymyślą?!

Dziś dnia 30 kwietnia 1919 r. Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe za	97,49
500	487,43
1.000	974,86
5.000	4874,31
10.000	9748,61

Chwila bieżąca. Kalendarzyk.

Św. Piotra m.

Wschód słońca 4:20

Zachód słońca 6:57

Długość dnia 14:32

Wtorek

29

kwietnia

Gen. Haller przyjeżdża do Cieszyna!

W najbliższych dniach zapowiedziany jest przyjazd generała Józefa Hallera, który ma się zatrzymać w Cieszynie w przejeździe do majątku rodzinnego, gdzie znajduje się mogiła majora Cezarego Hallera, poległego w obronie Śląska.

Burzliwa demonstracja w Paryżu.

(?) Dzienniki berlińskie donoszą z radością o burzliwej demonstracji, jaka się miała odbyć w Paryżu przed ambasadą amerykańską.

Demonstrację urządzili socjaliści na rzecz pokoju wilsonowskiego, a przeciw polityce aneksyjnej. Demonstranci z trudem zostali rozprzeczani przez służbę bezpieczeństwa publicznego.

Dzienniki niemieckie donoszą też o manifestacji przywódcy socjalistów francuskich, Sembata, w którym tenże zwraca się do Wilsona z pytaniem: dlaczego milczy, choć jest tyle powodów do jego interwencji, zasługujących na kryzys podobny, jak problem południowo-słowiański.

„Vorwaerts” berliński aż podryguje z tego powodu z radości i wyraża przypuszczenie, iż Sembat wraz z czerwonymi imperialistami niemieckimi pragnie zawrzeć „prawdziwy pokój porozumienia i pojednania ludów”.

Optymizm „Vorwaertsu” jest zapewne przedwczesny, albowiem Sembat zdaje sobie niezdawanie sprawę z tego, iż Niemcy, bez względu na ich markę partyjną, mówiąc o porozumieniu i pojednaniu ludów mają na myśli uszczęśliwienie gwałtów, jakiego ongi dokonał zabórczy imperializm niemiecki. Porozumienia na innych zasadach Niemcy socjalistyczne nie uznają.

Czech szwagrem prez. Wilsona.

Jeden z naszych czytelników nadesłał do redakcji fotografię, wyciętą z „Oest. Ill. Zeitung” z daty Wiedeń 19/II 1916, przedstawiającą tegoż męża państwa w sile wieku ze skrzypcami w ręku. Podpis pod fotografią brzmi: Wacław Kopta, aust. mistrz skrzypków, szwagier prez. Wilsona.

Jak więc dowiadujemy się, posiada prezydent Wilson czeskiego szwagra. Niewątpliwie stara się od p. Kopta wyzyskać wpływ, jaki z racji swego stosunku do prezydenta, posiada w duchu korzystnym dla swych pobratymców, a z naszą szkodą.

1 MAJA A DUKARZE KRAKOWSCY. Na posiedzeniu zgromadzenia dnia 27 b. m. postanowili drukarze krakowscy uroczyste obchodzenie święta robotniczego 1-go maja i solidarnie w tym dniu wstrzymać się od pracy. Wobec czego dzieńniki w dniu tym nie ukaza się.

GEN. HALLER PRZYBYDZIE DO KRAKOWA prawdopodobnie w bieżącym tygodniu. Dzień przyjazdu dotąd nie oznaczony.

ADRES DLA GENERALA HALLERA. W najbliższych dniach przyjeżdża na kilka godzin do Krakowa generał Józef Haller. W celu wręczenia mu adresu od Polek prosimy o podpisywanie się członkin wszystkich stowarzyszeń w lokalu „Straży Polskiej” Rynek 6, szara kamienica, 2 schody, I p. jutro i pojutrze o godz. 4 popoł. Upraszamy Zarządy o przyniesienie stampili stowarzyszeń.

DEKORACJA MIASTA W DNIU 3 MAJA. Prezydium miasta zwraca się do mieszkańców, aby z okazji zbliżającego się uroczystego narodowego obchodu konstytucji 3 Maja, przygotowali chorągwie o barwach narodowych i miejskich, celem udekorowania domów w piątek, sobotę i niedzielę dnia 2, 3 i 4 maja. Prezydium miasta nie wątpi, że zwłaszcza tegoroczny obchód ze względu na swe znaczenie historyczne zachęci wszystkich właścicieli realności do tego, by dekoracja powyższa wypadła jak najwspanialsza.

SMALEC AMERYKAŃSKI ZAMIAST SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ. Od dnia dzisiejszego sprzedają sklepy miejskie dla ludności Krakowa na podstawie legitymacji smalec amerykański w ilości 80 dkg. na głowę. Ministerstwo aprowizacji dostarczyło wprawdzie gminie 2 wagony słoniny amerykańskiej, skoro jednak słonina ta zawierała bardzo mało tłuszczu, a duże mięsa wieprzowego w polciach z żeberkami — przeto miejskie biuro aprowizacyjne przewidując trudności w sprzedaży i uzasadnione reklamacje, nie przyjęło tej słoniny i zażądało w zamian smalec amerykański, który się obecnie sprzedaje.

BEZROBOTNI CHCĄ JECHAĆ DO FRANCJI. — Wczoraj koło południa zaległy plac przed Urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Podczamce 30 tłumy bezrobotnych. Skutkiem ogromnego ścisła wybito szyby w drzwiach wchodowych i w miejscu ustępem, którego dostali się do wnętrza młodzi chłopcy. Musiano zawezwać pomocy policyjnej, która przeprowadziła perzadek i ustawiła zgłaszających się w szeregi. Prawi. wszyscy bezrobotni zgłaszają się na roboty do Francji. Dotąd jednakże niema żadnych wiadomości co do rezultatów pertraktacji, jakie się obecnie w tej sprawie odbywają z rządem francuskim, skutkiem czego zgłoszenia się na wyjazd do Francji są na razie bezcelowe.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś arcywesoły wieczór śmiechu, na który złożą się prześmiewny, zawsze ogromnym powodzeniem cieszący się „Wujaszek Alfonsa” i po raz pierwszy wystawiana na naszej scenie, salwy śmiechu w każdym teatrze wywołująca „Komedia o człowieku, który redagował gazetę rolniczą” jednego z największych humorystów świata, niezmównanego Marka Twaina. Reżyseruje tę ostatnią nowość p. Korecki, główne role grają pp. Czesłowska, Gzylowska, Brzeski, Jarniński, Kolaas, Korecki, Ryszkowski i Skalski. — Jutro wraca na afisz dawno nie grany śliczny „Domek trzech dziewcząt” jedna z najwytworniejszych operetek współczesnych.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE wzbudził dzisiejszy koncert wokalo-muzyczny, który odbędzie się pod protektoratem p. Henrykowi Sienkiewiczowej z współudziałem znanych artystów: p. Hendrichówny, prof. A. Ludwiga, p. A. Mazanka, p. Wassermana, dyr. Wajewskiego i orkiestry symfonicznej. — Koncert odbędzie się w sali „Polonia” dziś o godz. 8 wieczór. Program jest niezwykle zajmujący, poza tem cel szlachetny, a to dochód na obronę kresów polskich zapewni wieczorowi sukces całkowity. Bi-

lety w księgarni Eberta przy ul. Sławkowskiej. Wejście 7 koron.

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ NA BYŁY ZABÓR AUSTRII. nadsyła komunikat: Do czasu ukonstytuowania się związku zjednoczonych ziem polskich, obowiązują dotychczasowe przepisy Z. P. P. N. z wyłączeniem zwierzchności „Aust. Zw. Football”. Ponieważ prezes Z. P. P. N. funkcji swych spełniać nie może, przeto w zastępstwie jego obejmują kierownictwo prof. dr Zdz. Jachimiecki w Krakowie, który w najbliższych dniach zwróci się do klubów o zainicjowanie delegatów oraz udzieli bliższych informacji w sprawie spisu i zgłaszania graczy, którzy w dotychczasowym katastrze nie byli uwzględnieni. Wszystkie kluby winny zgłosić jak najspieszniej swe adresy do dra Z. Jachimieckiego, Kraków ul. Grodzka 47.

ZAREJ. KASA ZAPOMOGOWA przy Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie Walne Zgromadzenie członków rzeczywistych i wspierających dnia 4 maja b. r. o godz. wpół do 11 rano, celem wyboru 36 delegatów.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI wszystkich byłych uczniów szkoły roln. w Kobiernicach odbędzie się dnia 25 maja o godz. 11 w Krakowie w sali domu rękodzielni. przy ul. św. Tomasza 23.

POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW i pomocników przy ul. św. Tomasza 1. 37 w Krakowie zaprasza członków PP. właścicieli firm ogrodnich jako też właścicieli sklepów kwiatowych na zebranie miesięczne 4 maja b. r. o godz. 2 i pół pop. Referat wygłosi p. W. Malawski „O organizacyi zawodowej ogrodniczej”. Następnie p. Józefik o podniesieniu i polepszeniu bytu ogrodniczego w Polsce.

KONSTYTUOWANIE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA GRZYBOZNAWczego, mającego na celu stworzenie w Polsce nowego przemysłu grzybowego w najszerszej mierze, odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu Bursy Przemysłowej przy ul. Lenartowicza 4 (boczna ul. Siemiradzkiego).

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dnia 30 bm. odbędzie się dalszy ciąg odczytu dra Eisenberga „O swoistej dezynfekcyi: działanie jonów na bakterye”.

PRZECIW STRAJKOWI KOLEJOWEMU. Związek zawodowy kolejarzy państwa polskiego w Strzemieszycach wysłał następującą depeszę: Na ogólnosekcyjnych zebraniach pracowników Węzła Strzemieszkiego zapadła uchwała wszystkich sekcji, że w obecnej chwili w okresie tworzenia się państwa polskiego, kiedy kraj zmuszony jest prowadzić walkę na cztery fronty, uważamy strajk kolejowy za zgubny dla kraju. Strajk taki nie tylko nie przyniesie oczekiwanej poprawy bytu klas pracujących, ale doprowadzi je do ostatniej nędzy, pogrążając kraj w anarchię. Najkategoryczniej protestujemy przeciwko zastępowaniu strajku kolejowego w chwili obecnej i w razie wybuchu takowego udziału nie przyjmujemy. Dla usunięcia przyczyn, mogących wywołać nieporozumienie pomiędzy pracownikami i rządem, zadamy niezwłoczne zwołania wszechpolskiego Zjazdu kolejowego z udziałem Galicyi i Poznańskiego.

ASEKURACJA ODBUDOWANYCH BUDYNKÓW. Stosownie do polecenia Ekspozytury budowlanej Kraj. Urzędu odbudowy w Krakowie z dnia 1 marca 1919 L. 864 podaje się do wiadomości, że wszyscy mieszkańcy gminy, którym Ekspozytura odbudowała budynki lub którzy odbudowali się sami, ale przy pomocy pieniędzy lub materiałów, udzielonych przez Ekspozyturę mają niezwłocznie na własny koszt zaasekurować odbudowane budynki. Gdyby bowiem pożar zniszczył je, Ekspozytura nie udzieli takim pogrzełcom żadnej dalszej pomocy.

OSTATNI KONCERT ERIKI MORINI. Napływ publiczności na niedzielny koncert Eriki Morini był tak liczny, że artystka pragnąc uwzględnić życzenia tych osób, które nie mogły dostać się do sali z powodu rozsprzedaży biletów, zdecydowała się na ponowny występ. Koncert odbędzie się we czwartek, dnia 8 maja w sali Sokoła. Program obejme kompozycje, których znakomita artystka dotychczas w Krakowie nie grała. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

DRUGI WIECZÓR RITY SACCHETTO. Pierwszy wieczór „Poematów tanecznych” zapowiadany na 4 maja b. r. wywołał u nas tak żywe zainteresowanie, że wszystkie bilety w pierwszych dniach po zapowiedzi zostały rozchwyte. „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański”, chcąc odpowiedzieć licznym domaganiom się publiczności nakloniło sławną tancerkę, udającą się po koncercie krakowskim na dłuższe tournée artystyczne — do ponownego występu w naszym mieście. Drugi wieczór Rity Sacchetto odbędzie się w poniedziałek dnia 5 maja i obejmie utwory, których Sacchetto dotychczas w Krakowie nie odtwarzała. Bilety na drugi wieczór są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

(T) SAMOBÓJSTWO. Wczoraj pewna młoda kobieta L. IS (F. K.) zamieszkała na Powiśiu L. 12, podcas, gdy domownicy oddalili się z mieszkania, w zamiarze samobójczym oddała kurek przewodu gazowego. Pogotowie po udzieleniu jej pomocy pozostawiło desperatkę opiece domowej.

(T) OCIEMNIAŁY I JEGO CORKA. Ociemniały inwalida Kortyna, prowadzony za rękę przez swą 11-letnią córkę Ewę, szedł sobie ulicą Sokoła na Podgórze. Nagle Ewa nastąpiła na leżący na ziemi nabój, który eksplodował i urwał jej dwa palce u ręki, nadto zranił w prawą nogę. Wezwane Pogotowie opatrzyło nieszczęśliwe dziecko. W związku z tą sprawą, zaznaczamy, że mimo często zdarzających się wypadków eksplodowania podrzucanych na ulicach wybuchowym naboju i mimo nawet energicznej interwencji policyi — włóczący się po mieście „bezczynnie „andrusy” czynią sobie wesoły „sport” z owych eksplozji. Byłoby wskazaniem, by kompetentne organa ukróciły dziką swawolę złośliwych uliczników.

ŚLUB w sobotę dnia 26 kwietnia o godz. 6:30 wieczorem, w kościele Panny Maryi odbył się ślub panny Haliny Kulikowskiej z p. inż. Władysławem Jurskim. Związek małżeński pobłogosławił ks. Franciszek Fitak.

Paderewski będzie obecny przy podpisaniu pokoju z Niemcami.

Paryż (PAT). Prezydent ministrów Paderewski wróci do Warszawy nie wcześniej, jak za tydzień, w każdym razie jednakże nie później, jak za dwa tygodnie. Będzie on obecny przy

podpisywaniu preliminaryów pokojowych przez Niemców. Prezydent Paderewski przedłużył pobyt swój w Paryżu na wyraźne życzenie rady czterech.

Coulson wolałby być w Warszawie, niż w Pradze.

Cieszyn (telef.). Misja koalicyjna znajduje się znów w całym komplecie w Cieszynie. Przedstawiciel Anglii, Coulson, powrócił z Wersalu, a minister Grenard z Pragi. Coulson oświadczył, że przywiozł niezapomniane wrażenia z War-

szawy. W rozmowie z członkami Rady Narodowej Coulson powiedział, że wolałby raczej objąć stanowisko w Warszawie, niż w Pradze. Jak wiadomo, Coulson jest przeznaczonym na przedstawiciela angielskiego w Pradze.

Węgrzy proszą Rumunię o zawieszenie broni.

Front bolszewickich Węgier sam się rozwiązuje.

Paryż. (Havas) „Independence Roumaine” przynosi wiadomość, że Bela Kun wrócił się do Rumunii z propozycją zawarcia formalnego zawieszenia pokoju.

Wiedeń (PAT). „Acht Uhr Blatt” donosi, że na posiedzeniu rady robotniczo-żołnierskiej w

Budapeszcie komisarz ludowy Wego z najwyższą pogardą mówił o stanowisku żołnierzy na froncie i zaznaczył, że front się rozwiązuje, rewolucja jest w niebezpieczeństwie, a armia rumuńska coraz dalej posuwa się naprzód.

Niemcy grożą nową wojną.

Berlin (tel. wł.). Na zgromadzeniu partii demokratycznej przemawiał znany twórca projektu środkowej Europy, Fryderyk Naumann, o położeniu Niemiec. Oświadczył on między innymi: Niemcom odbiera się obszar Saary, Gdańsk i inne terytoria, nie respektując przy tem prawa samostanowienia narodów. Pokój nie będzie

więc trwały. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, domagającą się od przedstawicieli niemieckich na konferencji pokojowej, aby podpisali tylko taki układ pokojowy, który uwzględni zasady Wilsona co do samostanowienia i zjednoczenia wszystkich Niemców w niemieckim państwie narodowym.

Narodowa demokracja ostro krytykuje odezwę Piłsudskiego do mieszkańców Litwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 kwietnia. (Telefonem). Odezwa naczelnika państwa Piłsudskiego do mieszkańców byłego wielkiego Księstwa Litewskiego wywołała w prasie warszawskiej bardzo żywe echo i liczne komentarze. Naczelny organ narodowej demokracji, „Gazeta Warszawska”, podaje ostrej krytykę odezwę naczelnego wodza Piłsudskiego i pisze: Na rogach ulic w Wilnie rozlepiono odezwę w czterech językach: polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim. Czytają tę odezwę wileńscy Polacy i oczom swoim nie wierzą. Jak to więc Polska nie uważa ich za swoje dzieci, traktując ich jako mieszkańców byłego wielkiego Księstwa Litewskiego, którym zapewnia obronę ich języka i wiary? Jakto więc Matka Boska Ostrobramska nie jest dla Warszawy taką świętością, jak Matka Boska Częstochowska dla Wilna, a język Mickiewicza, który się w Wilnie na wieszczą narodowego wychował, nie jest już językiem Warszawy? Było Księstwo Mazowieckie, było i wielkie Księstwo Litewskie. Ale krwią ofiarną Mazowsza i Litwy została obroniona i odzyskana Polska wolna, wspólnie ukochana. Jednak ona tu i tam macierzą. Dlategoż w wielkiej chwili wyzwolenia nie padło jej drogie imię, które zjednoczyłoby od razu serca tych, którzy z odświeżoną przybyli i tych, którzy ich z gorącą modłiwą oczekiwali.

Zapewne, że nie sami Polacy mieszkają w Wilnie. Jest dużo Żydów i znikomy odsetek Litwinów i Białorusinów.

Nie brak też w Warszawie Żydów, Niemców i innych nacji, ile czy nie byłoby zniewagą dla Warszawy, gdyby ktokolwiek wydawał do niej odezwę, stawiając wszystkie te nacje równorzędnie, nie wyróżniając Polaków, jako nadających ton życiu całemu. W roku 1915, kiedy hr. Pfeil na czele wojsk niemieckich wkroczył do Wilna, wiedział czem mieszkańcy miasta ujął i w pierwszej odezwie nazwał gród Mickiewicza „perłą korony polskiej”.

Zaniepokojenie też, pisze dalej „Gazeta Warszawska”, wywołało odsunięcie od Wilna dywizji litewsko-białoruskiej, pozostającej obecnie pod rozkazami generała Szeptyckiego i zakaz werbowania do niej w Wilnie. Na wodza wojsk powołano generała Rydza Śmigłego, a prawo werbunku przyznano jedynie polskiej organizacji wojskowej.

Odezwa komendanta Piłsudskiego traktująca

Wilno i b. w. ks. Litewskie jako kraj obcy, zdaje się przesądzać przyszłość złem odzyskanych, w duchu sprzecznym z uchwałą Sejmu, która orzeka włączenie do państwa Polskiego polskich części Litwy ze stolicą Wilnem. Być może jednakże, jak to niektórzy objaśniają, że odezwa jest tylko dowodem nieudolności tych, którym zredagowanie jej polecono. Odezwę podpisał jest wogóle tylko Józef Piłsudski. Nie wiemy nie, pisze dalej „Gazeta Warszawska”, czy działał on jako naczelnik państwa Polskiego, czy też jako wódz naczelny. Pismo domaga się w końcu bezzwłocznego wyjaśnienia tej sprawy i daje wyraz nadziei, że rozpoczynający dziś swe obrady Sejm zajmie się natychmiast sprawą Litwy.

„Gazeta Poranna”, organ również narodowo-demokratyczny pisze: Nie możemy wstrzymać się od uwagi, że Sejm, przed którym i naczelnik państwa i główny dowódca jest odpowiedzialny, stanął na stanowisku bezwzględnej wcielenia polskich powiatów na Litwie, a także Wilna, do państwa polskiego, a tem samem nie upoważni nikogo do zarządzenia plebiscytu.

„Kuryer Warszawski” nie zabrał dotąd głosu w sprawie odezwę Piłsudskiego. Podobnie nie omówił jej jeszcze organ polskiej partii socjalno-demokratycznej „Robotnik”, organ stronnictwa polityki realnej „Dziennik Powszechny” oraz zbliżona do osoby komendanta Piłsudskiego „Gazeta Polska”.

Organ postępowy „Kuryer Poranny” wyraża zadowolenie z odezwę Piłsudskiego. „Kuryer Poranny” pisze: W pięknych i szlachetnych słowach zwrócił się nasz wódz naczelny do ludności byłego wielkiego Księstwa Litewskiego, przyrzekając jej prawo wolnego i niczem nie ograniczonego wypowiedzenia się o swoich dążeniach i potrzebach. Stanowisko takie odpowiada wszystkim najsłabszym tradycjom polskiego ducha i polskiego rozumu. Stanowisko to odpowiada godności majestatu naszego narodu, wreszcie odpowiada powszechnemu u nas przekonaniu, że Polska może narzucić wolę swą tylko nieprzyjaciolom, ale brzydzi się gwałtem i jakimkolwiek uciskiem narodów, z którymi losy w przeszłości nas związały, a które nie chcą zamieniać na krawagę waśni zgołdnego z Polską współżycia. Rozwiązanie spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych oraz rozwiązanie przyszłych losów Litwy,

jako całości czy też poszczególnych jej części będzie dopiero zadaniem zarówno samej ludności Litwy, jak i tych czynników międzynarodowych, które rozstrzygać będą ostatecznie o przyszłej organizacji Europy. Wśród tych czynników Polska, jako najbardziej interesowana, będzie miała niewątpliwie głos i wpływy zupełnie uprawniony. Skorzysta z tego niewątpliwie tak samo niesamolubnie, jak dziś jej armia niesamolubnie pełni swój wobec siostry Litwy obowiązek.

Warszawa a oswojenie Wilna.

Warszawa (telef.). We środę dnia 30 kwietnia odbędzie się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo dziękczynne, z powodu oswojenia Wilna. Mszę św. będzie celebrował ks. arcybiskup Kakowski. W nabożeństwie wezmą udział wszystkie instytucje i cechy warszawskie.

Kto rządzi Wilnem?

Warszawa. (PAT) K. B. K. donosi z Wilna: Kierowany przez naczelnika państwa komendanta Piłsudskiego nadzwyczajny komisarz wileński p. Jerzy Osmołowicz powierzył p. Witoldowi Abramowiczowi zarząd miasta Wilna. W skład zarządu miasta weszło 5 socjalnych demokratów, 3 Żydów, 1 Białorusin i Litwin. Z byłych członków z wyborów nikt nie wszedł do zarządu miasta.

Telegram Paderewskiego do Piłsudskiego.

Warszawa. (PAT) Do Piłsudskiego nadeszła z Paryża następująca depesza: Ja i żona moja słemy wyrazy wielkiej serdecznej radości i wojsku polskiemu z naczelnikiem na czele do starej stolicy Litwy: Szczęść Boże dalszej pracy Naczelniku, myślą i sercem jestem z nim. Niech Bóg go dalej prowadzi ku szczęściu i chwale ojczyzny.

Cieszyn w oczekiwaniu na przybycie Hallera.

Cieszyn (telef.). Wieść o zamierzonym przyjeździe generała Hallera do Ciszyna wywołała olbrzymie wrażenie na Śląsku. Ludność gotuje przyjęcie. Rada Narodowa radziła na zamku nad programem przyjęcia generała Hallera. Obecny był też brygadier Latinik. Członek misji Coulson wyraził się w rozmowie z podziwem o Hallerze, którego poznał w Paryżu, a następnie spotkał w Warszawie. Misja ma zamiar dać obiad na cześć generała Hallera.

Przyjazd pani Hallerowej do Lwowa.

Lwów (PAT). Pani Hallerowa, małżonka generała, która po długiej tułaczce powróciła do Ojczyzny, bawi we Lwowie.

Przyjazd posła amerykańskiego do Warszawy.

Warszawa (telef.). Z otoczenia posła amerykańskiego Gibsona, który przybył do Warszawy, donoszą, że w najbliższej przyszłości przybędzie do Polski amerykański attache marynarki oraz handlowy.

Sojusz Francji, Anglii i Ameryki.

Paryż. (Havas) „Echo de Paris” podaje wiadomość, że projektowany sojusz pomiędzy Francją, Anglią i Ameryką byłby przyszedł ostatecznie do skutku, lecz Wilson życzy sobie ratyfikacji tego projektu przez senat amerykański.

Apel Górnego Śląska do koalicji wobec gwałtów niemieckich.

Opole (PAT). Polska partya socjalistyczna na Górnym Śląsku powzięła następujące uchwały. Delegaci i przedstawiciele polskiej partii socjalistycznej zaboru pruskiego, zebrani na zjeździe w dniu drugiego święta Wielkiej nocy, protestują przeciw zmagającym się nadużyciom i prześladowaniom oraz aresztowaniom niczem nie uzasadnionym ze strony znieprawionej władzy niemieckiej. Zachowanie się władz Heimatschutzu i Grenzschutzu jest więcej niż prowokacyjne. Zważywszy, że władze niemieckie i miejscowi kapitaliści całą siłą organizują cywilną ludność niemiecką, celem zduszenia słusznych życzeń i praw bezrobotnej ludności polskiej na Górnym Śląsku, apelujemy do sumienia wszystkich ludów, wierzymy niezłomnie, że oadycia, świetna orędowniczka Polski, wymierzy ludności polskiej Górnego Śląska całkowitą sprawiedliwość. Krwią i ziemią jesteśmy zrośnięci z wolną, niepodległą Polską.

Sprawa polska stoi na kongresie bardzo pomyślnie.

Losy Gdańska, Pomorza i Śląska Górnego już rozstrzygnięte pomyślnie. — Cieszyńskie, Spisz i Orawa oddane rozstrzygnięciu polubownemu.

Warszawa. (PAT) Od osoby przybyłej z Paryża, a posiadającej autentyczne i miarodajne wiadomości o stanie sprawy polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, otrzymujemy następujące informacje:

W początkach rokowań pokojowych sprawa polska znajdowała się w bardzo niepomyślnym dla nas stanie mimo nadzwyczajnie energicznych zabiegów narodowego Komitetu polskiego. Najkrytyczniejszym był moment, w którym rozpatrywano sprawę Gdańska. Los Gdańska wiślał na włosku i zdawało się, że miasto to jest już dla Polski stracone. W ostatniej jednakże niemal chwili nastąpiła zmiana zupełna, w ocenianiu sprawy polskiej, a wraz z nią i sprawy Gdańska. Zrozumiano czem Gdańsk jest dla Polski i czem Polska byłaby bez Gdańska. Na zmianę tę wpłynęły najrozmaitsze okoliczności, a przede wszystkim niezwykle silne poparcie Francji oraz przyjazd Paderewskiego do Paryża. Dzięki jego niezmiernym zabiegom u decydujących czynników zapatrywanie na sprawę polską uległo zmianie na naszą korzyść. Równoległe z tą zmianą w decydujących kołach wzmożił się wpływ polskiego prezydenta ministrów, którego zdania słucha dziś najwyższa instancja ententy Rada czterech nie tylko w kwestii polskiej, ale i w kwestiach dotyczących polityki międzynarodowej. To też kwestia Gdańska weszła na zupełnie pomyślnie dla nas tory. W czwartek ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady czterech, na którym zapadła ostateczna decyzja w sprawie Gdańska. Decyzje te wejdą w skład preliminarzów pokojowych, które w najbliższych już dniach będą przedłożone delegatom niemieckim do podpisania.

Decyzja Rady czterech streszcza się w poniżej przytoczonym wywodzie:

„Załatwienie niezmiernie skomplikowanego problemu Gdańska, które uczyniłoby zadość zarówno żywotnym potrzebom dostępu do morza nowego polskiego państwa i równocześnie uwzględniłoby prawa przeważające w tem mieście ludności niemieckiej, ma być rozwiązane przez ponowne utworzenie (reconstitution) wolnego miasta Gdańska, które przez przeszło trzy i pół wieku rozwijało się narazie pomyślnie jako autonomiczna republika wewnątrz granic Rzeczypospolitej polskiej. Niepodległość Gdańska ma być poręczoną przez Ligę narodów, która zamianuje swego przedstawiciela. Zadaniem tegoż przedstawiciela będzie doprowadzenie do skutku układu między Polską a Niemcami oraz wypracowanie konstytucji wspólnie z przedstawicielami miasta. Miasto ma posiadać zupełną autonomię w sprawach czysto lokalnej natury, aby w ten sposób mogły być chronione interesy mieszkańców. Jednocześnie zaś Gdańsk ma być połączony z Polską unią cłową. Będzie on reprezentowany za granicą przez Polskę, a obywatela gdańscy będą mieli prawo przywilejów dyplomatycznych na równi z obywatelami państwa polskiego. Polsce ma być zapewniony zupełnie wolny dostęp do Gdańska przez polski korytarz, albo w razie potrzeby przez terytorium niemieckie. Dalej będzie Polsce przyznane prawo wykonywania kontroli i administracji Wisły oraz prawo swobodnego używania miejskich urządzeń transportowych, łącznie z urządzeniami portowymi i dokami. Podobnie będzie Niemcom zagwarantowane wolne przejście przez korytarz polski do ich prowincji wschodnio-pruskiej.

Rozwiązanie to opiera się na dziejowej przeszłości i właściwie wskrzesza rządy, pod którymi Gdańsk najświetniej się rozwijał w czasie swojej dobrowolnej unii z Polską od roku 1484 aż do chwili zagarnięcia Gdańska przez Prusy przy drugim rozbiórce roku 1793. Cieszył on się wówczas większymi przywilejami, niż którekolwiek inne miasto polskie. Był w rzeczywistości wolną republiką pod protektorem i zwierzchnictwem państwa polskiego. Równocześnie jednakże udziałem jego była najzupełniejsza wolność rządzenia się, związany zaś był z Polską raczej wspólnością interesów gospodarczych i uczuciowych, niż legalnymi węzłami, albo siłą fizyczną.

Podczas tego okresu miasto Gdańsk tworzyło rodzaj małego państewka, którego obszar wy-

nosił mniej więcej połowę powierzchni jaka obecnie ma być przyznana miastu. Miasto Gdańsk posiadało za czasów swej przynależności do Polski następujące prawa: wolne prawo mianowania wszystkich urzędników i prawie nieograniczoną wolność pod względem administracyjnym i ustawodawczym; zupełną wolność wyznaniową; prawo bicia monety, na której jednakże musiało się znajdować godło polskie; kontroli żeglugi; prawo przedstawicielstwa w polskim sejmie; w szczególności ważnych okazyjach oraz udziału w elekcjach królów polskich.

Państwo polskie posiadało natomiast najwyższe prawa zwierzchnicze jako to: nadawania republice gdańskiej praw konstytucyjnych, rozstrzyganie apelacji od wyroków sądów gdańskich, prawo obrony własnej przeciw obcym napadom, prawo pobierania pewnych opłat, pochodzących przedewszystkiem z żeglugi itd., zamknięcia i otwierania portu gdańskiego w wypadkach zachodzącego niebezpieczeństwa, utrzymywania prezydenta jako przedstawiciela interesów polskich w Gdańsku. Na tych zasadach oparła się decyzja Rady czterech.

Dodać należy, że również pomyślnie została dla nas rozwiązana kwestia waluty w Gdańsku. Polsce przyznano też będzie cała delta Wisły, co ze względów strategicznych i geograficznych jest bardzo ważnym dla nas sukcesem. W sprawie zagwarantowanego Niemcom przejścia przez polski korytarz do ich prowincji wschodnio-pruskiej zaznaczyć należy, że transport wojsk niemieckich przez ten korytarz nie będzie dozwolony.

Kwestia Pomorza i kwestia Śląska Górnego jest również dla nas pomyślnie załatwiona.

Kwestia Cieszyńskiego i Spisza i Orawy według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie pozostawiona polubownemu rozstrzygnięciu Czechów i Polaków. W miarodajnych kołach francuskich panuje przekonanie ogólne, że sprawa ta nie wywoła żadnych konfliktów.

W sprawie przynależności Mazowsza pruskiego zarządzonej będzie plebiscyt. Termin odbycia się tego plebiscytu na razie nie jest znany, są jednakże wszelkie dane, że sprawa ta nie będzie dla Polski niekorzystnie załatwiona. Co do granic wschodnich Polski, to w sprawie tej nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Zaznaczyć tu należy, że w tym kierunku wywarł niewątpliwie wielki wpływ ostatnie sukcesy odniesione przez nasz oręż na wschodzie, a zwłaszcza zdobycie Wilna. Jest to fakt, który wywołał w decydujących kołach ententy niesłychane wrażenie.

Sprawa polska — zakończył nasz informator — stoi na konferencji paryskiej bardzo pomyślnie.

Gdańsk musi niepodzielnie należeć do Polski.

Paryż (Havas). Deputowany Lemery ogłasza w „Journalu” artykuł, w którym domaga się, aby rada czterech powzięła stanowczą decyzję w sprawie Gdańska i oświadcza, że byłoby nieślusznym, gdyby nie dano zmartwychwstałej Polsce Wisły, która stanowi jej bogactwo, oraz Gdańska, bez którego Polska byłaby skazana na uduśnienie. Lemery dodaje, że uznanie Gdańska niepodległym pod egidą związku narodów, nie byłoby godnem wielkich narodów sprzymierzonych.

Konfiskata 29 pism w Czechach.

Wiedeń (PAT). Donoszą tutaj, że w Czechach skonfiskowano 29 pism niemieckich, za podburzanie przeciw republice czesko-słowackiej.

W czwartek będą wręczone Niemcom warunki pokojowe.

Berlin (PAT). Wręczenie warunków pokojowych przedstawicielem niemieckim nastąpi we czwartek.

Co wolno delegatom niemieckim, a czego nie wolno?

Paryż (Havas). Rządy sprzymierzonych naradzają się obecnie nad stosunkiem, jaki ma być łączący z delegacją niemiecką. Według pewnych informacji, delegacja ta ograniczy się do przed-

kładania na piśmie swoich uwag. Uwagi te będą przyjmowane tylko w sprawach, odnoszących się do wypłaty odszkodowania, gdyż inne warunki nie będą przedmiotem dyskusji.

Święto śmierci i zwycięstwa.

Kraków, 29 kwietnia.

Znany literat Maciej Wierzbicki, zamieszczając w „Kurierze Warszawskim” barwny fejtonek o życiu paryżem, pisze:

Wiosna idzie.

Jeszcze nie zazieleniły się drzewa na Polach Elizejskich, jeszcze Lasek Bulonński w szarawych kąpić się tenach, ale już czuć w powietrzu ciepły podmuch wiosny i bywają dni jakby wrożące wczesne lato. A Paryż zaczyna myśleć o święcie — śmierci. Bo poeta Henri de Regnier rzucił myśl poetycką w czasie wojny, aby na cześć poległych urządzić corocznie święto narodowo-żołobne i to wiosną. Oddali oni swe życie na to, aby na ich grobach zakwitło nowe życie dla Francji. Ich śmierć jest zwycięstwem, jest odrodzeniem, jest wiosną dla narodu francuskiego. Więc naród pragnie w świątyniach, mauzoleach i na zebraniach składać hołd ceniom swych bohaterskich synów, zanurzyć się duchem w wspomnień właśnie wtenczas, gdy natura budzi się do nowego życia, triumfującego nad śmiercią — wtenczas, gdy na grobach poległych i zasłużonych zakwitną i rozśmieją się do ludzi świeże kwiaty.

Czy święto to już w tym roku zjednoczy Francuzów w żałobnym, modlitewnym westchnieniu — nie wiadomo jeszcze. Natomiast jest rzeczą pewną, że po ostatecznem ukończeniu prac kongresowych i ogłoszeniu pokoju nastąpi wspaniały finał — święto zwycięstwa. Pod tymże Luikiem Tryumfalnym, do którego przyległy przegubiające, bolesne wspomnienia pochodu wojska niemieckiego z Wilhelmem i Bismarkiem na czele, przechodzić będą wśród okrzyków i fanfar ukwiecone oddziały pułków koalicyjnych. Zaszumią zwycięskie sztandary, powstaną cienie napoleońskich żołnierzy, odżyją wielkie momenty dziejowe i przez udekorowane Pola Elizejskie pójdą świetne orszaki na Plac Zgody do alegorycznego pomnika Strasburga, tak długo krepą otulonego, a teraz nareszcie z odsłonięciem obliczem spoziernającego na świat.

Niewątpliwie Paryż zgotuje światu artystycznie przeświecone widowisko.

Czuje się on przecież nie tylko „stolicą nowej Francji”, jak mówi Paryżanin, lecz stolicą Zwycięstwa.

Po zamknięciu kroniki.

(T) **PODRZUCENIE DZIECKA.** Wczoraj do klasztoru PP. Szarytek przy ul. Warszawskiej, gdzie zwykle w południe przychodzą ubodzy po obiad, który rozdają im siostry, przybiegła pewna uboga kobieta z małym dzieckiem na ręce. Po chwili zbliżyła się do pewnego stołującego się tam biednego człowieka i położyła na ziemi obok niego, prosząc, by baczył na dziecko, gdyż ona na chwilę musi się oddalić. Darma czekał jednak ów biedny człowiek — kobieta już więcej nie zgłosiła się po swój żywy depozyt. Dwumiesięcznym maleństwem zajęły się SS. Szarytki, a następnie oddano je do żłóbki.

(T) **PASKARZ ZBOŻOWY.** Onegdaj aresztowano Eisiga Gruenberga, który trudnił się paskiem zbożowym. Eisig sprzedał przeszło 800 klg. zboża po cenach paskarskich. „Maksymalna” cena było u Gruenberga 550 K za 100 klg.

(T) **CUKROWA PASKARZA.** Aresztowano wczoraj za paskarstwo 17 lat liczącego Salcie Biedermann i Abrahama Gietera, 1. 38, którzy sprzedawali po lichwiarskich cenach biały cukier. Znalezione u nich 15 klg. białego grysikowego cukru.

USŁOWANE SAMOSIOSTWO TRZECH DZIEWCZĄT. W Przemysłu w aresztach policyjnych rozegrał się onegdaj dramat otrucia się trzech osób. Zandarmerya w Pikulicach odstawiła do aresztów policyjnych 3 dziewczęta z Warszawy, Helenę Bueżyńską i Maryję Stefanową. Obie mieszkają w jednym z tutejszych hotelów i oddawały się tajemnie nierządowi. Zandarmerya przyaresztowała je w Nehrybce. W resztach znalazły trzecią współtowarzyszką, 28-letnią Klarę Scheiner. Wszystkie trzy zażyły sporej dozy sublimatu, a straż więzienna znalazła desperatki w stanie nieprzytomnym. Odwieziono je do szpitala.

KREOWANIE URZĘDU POCZTOWO-TELEGRAFICZNEGO W WILNIE. Korespondent warszawski „Gońca Krakowskiego” dowiaduje się, że minister poczt Linde wydelegował do Wilna specjalną komisję, celem kreowania w Wilnie i w obwodzie wileńskim urzędów pocztowo-telegraficznych. W skład komisji wchodzi gen. inspektor poczt St. Maciejowski, sekretarz minist. Ludwik Wojciechowski oraz upatrzony na kierownika urzędu pocztowego w Wilnie urzędnik poczt Głowacki.

Magnety i Magnesy 1105
naprawia i wzmacnia firma Antoni Jordan, Zwierzyniecka 5.

Warsztat naprawy bielizny
przeniesiony z ul. Floryańskiej 9 na Franciszkańską 4, (2 podwórce). 1212

Bielizniarki, krawczynie
potrzebne Franciszkańska 4 (2 podwórce). 1213

Kobieta bezdziała
poszukuje mieszkania za obsługę w lepszym miejscu lub stróżostwa od 15 maja. Łaskawe zgłoszenia dla „C. D.” do Admin. „Gońca”. 1125

Młody inteligentny kawaler
chciałby poznać inteligentną Pannę lub Panią dla uprzyjemnienia sobie nudnej egzystencji. Po bliższym poznaniu małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia tylko z fotografią pod „Szczęśliwe chwile” do Adm. „Gońca”. 1259

Jest do wydzierżawienia Karczyna
w koszarach Kazimierza Wielkiego w Łobzowie. Przeglądanie warunków i osobiste wnoszenie udokumentowanych podań do dnia 30 b. m. w Zarządzie rejonowym koszar codziennie między godz. 4—5 popoł. 1266

Jest do sprzedania:
urządzenie stare do wyrobu sztucznych nawozów (kości), kamienie mylnskie, łamacze, stępy, kotły żelazne, kominy żelazne, rury i wentyle, stare żelazki, powóz używany w dobrym stanie, siekarka ręczno-kieratowa, nowe siodło damskie itp. Zgłoszenia pod „Kościarnia” w Piwnicznej via Nowy Sącz. 1263

Poszukuję
dobrej rutynowanej kucharki i czystej z kilkuletnią praktyką kawiarki. Pensja według umowy. Zgłoszenia od 2—5 kawiarnia „Secesja” ul. św. Auny 2. 1130

Zdolny korepetytor
akademik (świadectwa i matura z odznaczeń) przyjmie lekcje w zakresie gimnazjum w mieście lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia: J. P. poste-restante Bobowa. 1132

Szczenięta dzikarze
foxterriery po znanym „Iraku” i równie ciętej na dziki bullterriery tylko suczki po 300 K ma Zarząd Dóbr Łęki górne do sprzedania. 1231

Włoskiego
kto mnie w krótkim czasie nauczy — tylko wieczorem — początki są dobre. Warunki podać pod „Italia” do Adm. „Gońca”. 1268

„Warsztaty Krakowskie”
poszukują panienek i chłopców w wieku od 10 do 16 lat do malowania zabawek i materii, pod fachowym kierownictwem. Po tygodniu próby, zajęcie dobrze płatne. Zgłaszać się w towarzystwie rodziców w godzinach od 10—12 i od 2—4 ul. Smoleńsk 9. 1269

Do sprzedania
bryczka, stolki, lodownia, naczynia kuchenne i t. p. Wiadomość: Koszary artylerii Kazimierza Wielkiego w Łobzowie, karczyna. 1310

„Wykończalnia”
Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, Grodzka 13, przyjmuje: 1) wszelkie prace bieliźniarskie od najwykwintniejszych do najprostszych, 2) wyprawy ślubne, 3) bluzki do haftu i szycia, 4) szycie i znaczenie bielizny stołowej, 5) roboty do wykończania: azurowania, entlowania, obrzucania dziurek i t. d. od osób prywatnych, zakładów krawieckich, urzędów i stowarzyszeń. 1273

Koncypiant
adwokacki z prawem substytucji poszuje posady koncypianta albo innej odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Dr J. F. do Adm. „Gońca”. 1275

Nauczycielka
do dwojga dzieci z klas normalnych na wyjazd do Królestwa potrzebna. Zgłoszenia pod „Nauczycielka” lub osobiste do Administracji „Gońca”. 1256

Zamienie
angiel z kamizelką na buciki męskie Nr. 42. Zgłoszenia: Ul. Grodzka 18, I na lewo. 1280

Przyjmuje zamówienia
i zadatki od 10 K na rozsądę tytoniu hercogowińskiego. Kopa 20 K. Rozsada będzie za miesiąc po zamówieniu. Znakomite mydło toaletowe do mycia, kawałek duży 3 K. Własny wyrób, wysyła najmniej 5 sztuk. T. Kmiecik, ogrodnik, Zielonki obok Krakowa. 1279

Kto pragnie
wziąć za swego, czteromiesięcznego chłopczyka? Zgłoszenia do Adm. „Gońca” pod lit. „J. K”. 1317

Młoda panna
szatynka, sympatyczna, inteligentna, posiadająca zalety serca, dobrego prowadzenia się wyjdzie za mąż za mężczyznę z charakterem uczciwym, na stanowisku. Rzecz traktuje bardzo poważnie. Zgłoszenia pod „Ela” 23 do Adm. „Gońca”. 1316

Inteligentny przemysłowiec 1315
ożeni się z panną lub młodą wdową, posiadającą gotówkę, posag wymagany dla wspólnego dobra i powiększenia przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Młody XX” do „Gońca”.

Akuszerka z Warszawy
stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1314

Posada
za wynalezienie lub odstąpienie mieszkania z 2 ubikacjami odda przedsiębiorstwo sile biurowej (pannie) znakomitą posadę. Zgłoszenia pod „Przemysł budowlany” do Krak. Biura Ogłoszeń. Kraków, Dunajewskiego 9. 1313

Nasiona tytoni
rosyjskich: Wirginia po 4 K, Machorka po 3 K, wystarczy na warć morga. Wysyła T. Kmiecik, ogrodnik, Zielonki. 1290

Woźny bankowy 1312
poszukuje popołudniowego zajęcia, inkasa lub tym podob. Łaskawe zgłoszenia pod „Woźny” do Adm. „Gońca”.

Starszy kawaler
chciałby poznać wdowę lub pannę znającą się na gospodarstwie domowym, skromną, muzykalną dla spędzenia lata w górskiej okolicy. Po bliższym poznaniu małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia tylko seryo z fotografią, która będzie zwrócona pod „Pięćdziesiątka” do Administracji „Gońca”. 1286

„PRZEGŁĄD KOBIECY”
dwutygodnik poświęcony sprawom kobiecym pod naczelną redakcją

IRENY SLIWICKIEJ
przy współudziale wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincji.

Redakcja i przedstawicielstwo w Warszawie (ul. Hoża Nr. 9, w Krakowie (ul. Zwierzyniecka I. 30) i Lublinie.

Prenumeratę kwartalną w kwocie 14 koron przyjmują wszystkie księgarnie i administracja główna: Biuro „Reklama” Lublin, Kościuszki Nr. 8. Skrzynka pocztowa Nr. 50.

Najlepsze miejsce ogłoszeń dla firm mających kobiecą klientelę.

Ogłoszenia wprost do Administracji lub do któregośkolwiek Biura ogłoszeń. 1164

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina”, Długa 11.

Kurs zaczyna się 1 i 5 maja 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wzjętej miary. 1260

MEBLE STYLOWE

- 1) jadalnia palisandrowa inkrustowana oraz lustro i komoda palis.
- 2) sypialnia franc., cała rzeźbiona.
- 3) salonowe stylowe dwa garnitury rzeźbione i duże lustro.
- 4) mały salonik z czarnego dębu, rzeźbiony. 699

wysprzedaje prywatnie polska rodzina

Kraków, ulica Jabłonowskich 20, I. piętro, na lewo oglądać można od 10—12 i od 3—6.

„Goniec Krakowski” zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

Poszukiwane obiady!

Która z Pań, zamieszkała w okolicy Podzamcza, Straszewskiego lub Zwierzynieckiej zechce dostarczać przyzwoitych obiadów na dwie osoby? Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń „LOT”, Kraków, Floryańska 25. 1285

Ożeni się doktor praw, lat 28, Polak-katolik, zdrowy, przedsiębiorczy, z dochodami kilku tysięcy koron miesięcznie, z inteligentną panną lub wdową posag większy konieczny. Nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografią (zwrot i dyskrecja zapewniona słowem honoru) pod „111/II” do Biura ogłoszeń „LOT”, Kraków, ul. Floryańska 25. 1243

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE
BIURO PARCELACYJNE
z siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 26. Telefon 3444.

Inż. Artura Bromowicza

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane, przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich, oraz wydaje plany dla hipoteki. 1070

Zgłoszenia przyjmuje osobiste i pisemne.

ZEISSA MIKROSKOPY
CYSTOSKOPY
GASTROSKOPY!

polecają po cenach fabrycznych
Dostawcy K. Uniwersyt. Jagiell. i Szpit. krajow.

STANISŁAW BARAN i Ska

Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych
Kraków, ul. Sławkowska 6. 1227

Urządzenia biurowe, meble kuchenne,

wszelkie roboty budowlane i posadzki dębowe ma na składzie i wykonuje firma

J. STEINBERG — stolarnia

spółka z ogr. odp. 1267

w Krakowie, Dajwór 14.

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
F. Nowińskiego**

1289 Spadkobiercy
Kraków, ul. Mikołajska 12.
Filia: Grzegórzki, naprz. Coll. med.

Urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

Ekshumacje i przewozy zwłok do różnych miejscowości i wszystkich krajów

Na składzie trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Wielki wybór wieńców oraz przyborów pogrzebowych.

Wzrost dla W. Pań
Polska Spółka Krawiectwa Damskiego
w Krakowie ul. Basztowa 17

Wykonuje starannie kostiumy angielskie i francuskie płaszcze, suknie po cenach umiarkowanych.

UWAGA! Dla W. Pań przejeżdżających wykonuje ka-
żde zamówienie w jednym dniu.

JAN JAWORSKI i Ska
1251

Wszelkie szmaty

odpady sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach

J. Better, Kraków,
ulica Krakowska 49., Tel. 1449.

Zdolny elektrotechnik

1131
posiadający 3 półroczną szkoły technicznej i 10 lat praktyki przy prądach stałych, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod „Elektrotechnik” do Krak. Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9.

Fryzyerów zdolnych

do robót włosowych przyjmuje zaraz. Warunki według umowy. Oferty z odpisami świadectw pod „Fryzyer” do Biura ogłoszeń „LOT”, Kraków, Floryańska 25. 1264